

Wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe przesłanie do domu dopłaca się 40 hal., za dwumiesięczne 80 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie

Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie wraca w żaden sposób wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata za wydanie wicz. wynosi miesięcznie w miejscu zamieszkania z odnośnikiem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczerzy 4 hal. Listy pieniężne przekazywane na prenumeratę i inseraty, franso do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckim. Reklamacje

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 06. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 18 halerczy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Jankowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukas, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlerl, E. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cox, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Treviso, F. Jones & Cie.

Nr. 157

Kraków, piątek 3 kwietnia 1908 r.

Rok XVI.

Na drodze do czynu.

Pisząc o bojkocie towarów pruskich niejednokrotnie zaznaczaliśmy, że dla dopięcia zamierzonego celu niezbędna jest planowa akcja prowadzona przez czynniki fachowe. Dziś należy z zadowoleniem stwierdzić, że rzucone na wszystkich ziemiach hasło bojkotu antipruskiego zaczyna się przyoblekać w realną formę czynu. Osiągnięte już dotychczas w tym kierunku rezultaty reasumuje „Kupiec Polski“. Na wstępie fachowy organ naszego kupiectwa wypowiada godne zaznaczenia uwagi pod adresem tych pesymistów, którzy z jakichś powodów występują przeciw bojkotowi lub nie wierzą w jego skuteczność.

„Jakkolwiek całe społeczeństwo — pisze „Kupiec polski“ — zdrowym instynktem wiedziona, niemal odruchowo hasłem bojkotu odpowiedziało na niesłychane bezprawia pruskie, jakkolwiek zdawałoby się, że konieczności takiej akcji nikt kwestionować nie może, niemniej stwierdzić nam przychodzi, że nie brakło sceptyków, podających w wątpliwość nie tylko samą skuteczność podjętej akcji, ale nawet samą właściwość tego hasła. I tak zwrócono nam z kół kupieckich uwagę na dwa poważne głosy tego rodzaju: Bolesława Prusa i Świętochowskiego.

Bolesław Prus, notując sceptyczne opinie, powątpiewające o możliwości skutecznego przeprowadzenia bojkotu, ostrzega społeczeństwo, że głosząc bojkot, drażnimy przemożnego wroga, skłaniając go do coraz dzikszych prześladowań — i pogarszamy przez to los braci w Poznańskim. Świętochowskiem wydaje się nawet, że bojkot może być niesprawiedliwością (!), bo w ten sposób karmimy często niewinnych Niemców za winy Prusaków, a może nawet i samych Prusaków niekiedy niesłusznie dotykamy, bo i wśród Prusaków nie brak przeciwników antypolskiej polityki rządu. (!)

Czytając takie opinie, nie można się o przeżyciu zdumieniu — i chciałoby się za Wyspiańskim w „Wyzwoleniu“ powiedzieć: Ja nie chcę żebyś ty rozumował i gadał. Polak jest na to, aby trwał i był.

Obaj wspomniani autorzy, z fałszywego wychodząc założenia, do najfałszywszych dochodzą też konkluzji. Świętochowskiem u należałoby odpowiedzieć, że przy bojkocie nie chodzi o jakiś wymiar sprawiedliwości, lecz o środek ekonomiczny obrony, do której każde społeczeństwo jest uprawnione.

Inna rzecz, gdy przychodzi nam się rozprawić ze sceptykami, którzy stojąc na stanowisku ściśle ekonomicznym, podają w wątpliwość już nie samą racjonalność, lecz skuteczność bojkotu. Ci rozumują poniekąd słusznie w ten sposób: Rynkiem rządzą prawa ekonomiczne. Na targu zwycięża ten, kto towar ściśle określonej jakości może wyprodukować i sprzedać taniej od drugich. Niemcy są w tym szczęśliwym położeniu, że produkują i sprzedają taniej — i tem się tłumaczy, że mogą skutecznie eksportować swoje wyroby nawet do krajów tak przemysłowych, jak Anglia i Francja, gdzie

marka „made in Germany“ coraz częściej się spotyka.

Argumentacyi tej słuszności poniekąd odmówić nie można, ale i ona nie obejmuje całokształtu problemu. Jest bowiem niezbitym faktem, że istnieje mnóstwo gatunków towarów, które przy dobrej woli, bez żadnej szkody materialnej możemy zastąpić towarami niemieckimi. W parze z bojkotem iść winno oczywiście jak najwydatniejsze poparcie krajowego przemysłu. Nawet pewne ofiary poniesione w tym kierunku nie są ekonomicznie szkodliwe, bo pieniąż w każdym razie zostaje w kraju.

Załatwiwszy się w ten sposób z puszczykami akcji bojkotowej, „Kupiec Polski“ nie wątpi w jej pomyślny rezultat. „Organizacja bojkotu — pisze — postępuje wszędzie. W Krakowie odbywają się poufne narady kupców; we Lwowie Liga Pomocy przemysłowej zbiera materiały, aby kupcom móc służyć wskazówkami; towarzystwo „Straż“, rozpocznie niebawem płodną, jak się spodziewamy, działalność i nie brak też ludzi, działających na własną rękę...

Bardzo pomyślnym jest też objawem, że rozliczne stowarzyszenia i instytucje uchwały zerwać stosunki z Prusami. Między innymi zaznaczyć należy ze związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, Syndykat Towarzystw roln. w Krakowie, Oddział handlowy Galic. Tow. gosp. we Lwowie i Bank rolniczy we Lwowie porozumiały się i uchwały wyrugować sztuczne nawozy pruskie. Chodzi tu o milionowy interes! Zawarto korzystną umowę z fabrykami belgijskimi.

Jes to jed n przykład. Można ich więcej przytoczyć. Rozpatrując się w sytuacji i rejestrując wiarygodne głosy fachowe oraz biadania niemieckich agentów, — pisze „Kupiec“ — że skutki bojkotu są już dobrze widzialne i dla Niemców dotkliwe. Trzeba tylko dalej postępować i trwać na tej drodze. I trzeba, żeby szerokie warstwy publiczności współdziałały z kupcami i ze swej strony pamiętały o obowiązku bojkotu. A to, co się osiągnęło, to ma trwać wartość; stosunki, jakie nawiązujemy z Francją, Anglią, Szwajcarią, Szwecją etc., te pozostaną na przyszłość, bo kupiectwo z dnia na dzień stosunków handlowych zmieniać nie może“.

Tak ocenia dotychczasowe rezultaty akcji bojkotowej fachowy organ kupiecki. Dalsze zaś plany tej akcji naszego kupiectwa streścić na ostatniem zebraniu kupców w Krakowie p. Halski. „Kupiectwo niemniej jest patriotyczne — oświadczył — od społeczeństwa i obowiązek swój wypełni. Bojkot nie jest jednak wobec zakorzenionego u nas przemysłu pruskiego i licznych agentów etc. rzeczą łatwą; nieogłędnie prowadzony mógłby nam nawet szkodę wyrządzić. Sprawa wymaga najgruntowniejszego rozpatrzenia i nawiązania wprzódy nowych stosunków bądź w obrębie monarchji, bądź za granicą. Akcję prowadzić należy w ten sposób, że komitet główny utworzy poszczególne sekcje fachowe w każdym dziale kupiectwa i przemysłu i te bezpośrednio zbadają, do jakich towarów i wyrobów bojkot może być skutecznie stosowany i przeprowadzony. Po zebraniu faktycznego materiału, zwołane

będzie ogólne zgromadzenie kupców, sprawie tej poświęcone.“

Poczucie obywatelskie i energia, ujawnione dotychczas przez nasze sfery kupieckie w sprawie bojkotu towarów pruskich, dają rękojmię, że te zapowiedzi nie zostaną czczą groźbą. Naturalnie, to, co dotychczas w tym kierunku uczyniono, jest tylko początkiem. Nie ulega jednak wątpliwości, że ze sfery platonicznych oburzeń, weszliśmy już na drogę do czynu.

Zydzi między sobą

Wczorajsze zgromadzenie przedwyborcze „niezawisłych żydów“ miało wielce burzliwy przebieg. Po raz pierwszy ujawniło się wśród tego stronnictwa rozbieżność i wydstały się na światło dzienne daleko sięgające ambicje polityczne niektórych przywódców, które charakteryzują dosadnie cele i zamiary „niezawisłych“ Zdaje się, że wczorajsze zajęcia pociągną dalsze następstwa w łonie „niezawisłych“ a chrześcijanom rzucą pewne światło na ciemne dotąd kształty tej organizacji żydowskiej.

Zagał zgromadzenie puścił dr. Landau, zalecając jako kandydatów do Rady miejskiej „niezawisłych żydów“: Judę Birnbauma, dra Frühlinga, dra Grossa, dra Lustgartena, dra Meiselsa i Joachima Rittermana. Specjalnej opiece żydowskich wyborców polecił dr. Landau p. Daszyńskiego, jako jedynego najwierniejszego sojusznika i obrońcę żydów.

Następnie zabierali głos poszczególni kandydaci, przekładając swój program. I tak Juda Birnbaum, kupiec obiecywał wyrabiać konsensus dla żydowskich kupców, dra Lustgarten przysięgał, że nie dopuści do zamianowania fizykiem miejskim dra Schaittra, „który nie jest nawet człowiekiem, ale złem indywidualnym“. Dra Lustgarten jest sam lekarzem, obiecał więc czuwać nad asanizacją Kazimierza (praca Herkulesa); w tym celu będzie on co tydzień przynajmniej sprawował dra Lea i p. Sarego dla oglądania brudów żydowskich.

Joachim Ritterman, kupiec mówił żargonem, a rozprawiał tak energicznie i tonem tak rozgniewanym i z tak gwałtowną gestykulacją, że wywołał wrazenie, jakoby jakieś niebezpieczeństwo groźne zawisło nad kupiectwem żydowskim. I rzeczywiście grozi, bo... p. Marceł Dutkiewicz, chrześcijański kupiec zgłosił kandydaturę do Rady miejskiej „Dutkiewicz antisemit“ wołał p. Ritterman, uderzając niesłychanie na miętne nawszystkich kupców chrześcijańskich. Ważniejsze frazesy wymawiał p. B. po polsku, zwłaszcza gdy szło o spotwarzenie chrześcijańskiego kupiectwa...

Najciekawsze były wywody adwokata dra Rudolfa Frühlinga. Pan ten, jeden z założycieli stronnictwa „niezawisłych żydów“, złożył przed kilku tygodniami godność radcy miejskiego. Rada naczelna stronnictwa wezwała go do cofnięcia rezygnacyi, a gdy dr. Frühling odmówił, postawiła go przy obecnych wyborach. Dr. Frühling wyjaśniał, jakie

powody skłoniły go do frondy względem sztabu dra Grossa. Dr. Frühling nie jest zadowolonym z obecnego kursu polityki stronnictwa i potępia ją jak najostrzej. Gdy zakładano stronnictwo, dr. F. należał do pierwszych jego organizatorów, bo był przekonany, że potrzebna jest wielka organizacja żydostwa całej Galicji; która zajęła się pracą kulturalną i ekonomiczną, tudzież krzewieniem idei samopomocy wśród żydowskich tłumów. Temu celowi niezawisli się sprzeniewierzyli. Powstali i działali tylko dla wyborów. O akcyi szerszej, na całą Galicję, nie myśleli. Ich staraniem było pozyskać tylko mandaty dla przewodców. Dr. Frühling wypracował elaborat o sytuacji ekonomicznej żydów i oddał go przed 3 laty Radzie Naczelnej stronnictwa do rozpatrzenia jego wniosków, ale Rada nie zajęła się nim zupełnie, ponieważ ona poza wyborami niczem się nie zajmuje. To jest pierwszy powód niezadowolenia dra Frühlinga.

Również nie zgadza się dr. Frühling z taktyką dra Grossa w parlamencie. Dr. Gross jest dzikim. Może on czasem „prawić kazanie w Izbie posłów, ale nie konkretnego dla żydów nie uzyska, bo nie poprze go żadna organizacja parlamentarna. Dr. Gross powinien wstąpić do jakiego klubu.

Głosy: Do jakiego?

Dr. Frühling: Do Koła polskiego, ono bowiem decyduje o losach i Galicji i żydostwa. Z jego poparciem dr. Gross będzie mógł naprawdę coś wywalczyć dla żydów.

Głosy: Nie chcemy Koła polskiego.

Dr. Frühling: Więc niech wstąpi do klubu socjalno-demokratycznego (oklaski), byleby był w jakiej organizacji. Jeżeli dr. Landau może należeć do lewicy sejmowej, to dlaczego dr. Gross ma być dzikim?

Dr. Frühling zakończył oświadczeniem, że mimo tych i wielu innych zarzutów mandat radziecki przyjmie jeżeli zostanie wybrany!!! Ale gdyby stronnictwo nie zmieniło taktyki, to za lat trzy zrezygnuje.

Dr. Meisels, złożony śladem wszystkich poprzednich mówców przrzeczenie, że na każdym posiedzeniu będzie urgował sprawę nieprzyjmowania żydów do

cechów zajmował się długo wywodami dra Frühlinga, z którymi obszernie polemizował. Jeszcze ostrzej wystąpił przeciw drowi Frühlingowi dr. Lauer, który zdradził niedyskretnie, że dr. Frühling gniewa się za to, że go nie wybrano posłem do Sejmu. Do Koła polskiego dr. Gross wstąpił, zdaniem p. Lauera — nie może boby mu usta zakneblowano. Dr. Gross musi krzyżować w Wiedniu, że żydom galicyjskim dzieje się krzywda (?), a antysemityczne Koło na to by mu nie pozwoliło. Wreszcie dr. Lauer sławił proroczy rozum dra Grossa i karcili dra Frühlinga za jego niekarność.

Siódmy kandydat p. Daszyński nie stawiał się na zgromadzeniu, nadesłał tylko z Wiednia telegram, że duchem jest zupełnie z żydami niezawisłym.

Dr. Landau rozwiązał następnie zgromadzenie wśród wielkiej wrzawy i zwołał Radę Naczelną niezawisłych żydów dla rozpatrzenia sprawy dra Frühlinga. Zdaje się, że dr. Frühling zostanie z listy kandydatów usunięty, jeżeli nie złoży oświadczenia, że solidaryzuje się zupełnie ze stronnictwem.

Obecni na sali (hotelu Kleina) socjaliści podnieśli niesłychany wrzask z powodu rozwiązania zgromadzenia. Wybrano nowe prezydium, poczem kilku socjalistów żydowskich wygłaszało namiętne mowy przeciw „niezawisłym“. Wśród ogólnego zamieszania rozszli się zebrani z sali, gdyż służący hotelowi pogasili lampy i wypychali gwałtem hałasujących żydów.

Kanada czy Parana?

Ważną sprawą, dokąd należy kierować naszą emigrację oceanową, doczekała się fachowego i rzeczowego oświetlenia na łamach „Polskiego Przeglądu emigracyjnego“. Niedawno zamieścili tam artykuły pp. Jan Kowalczyk i Jan hr. Tarnowski, przedstawiając korzyści emigracji do Kanady. W odpowiedzi na te wywody zabrał głos wybitny znawca stosunków emigracyjnych, p. Kazimierz Warchałowski, który wy-

powiada się za skierowaniem naszej emigracji nie do Kanady lecz do Parany.

„Poglądy hr. Tarnowskiego na kwestję kolonizacji — pisze w swym artykule p. Warchałowski — jako najwidoczniej oparte na dokładnym zbadaniu, a przynajmniej na dokładnych informacjach co do stosunków w kraju, przedstawiają dla nas bardzo cenny materiał, niestety nie możemy się zgodzić z ostateczną konkluzją autora co do korzyści nie tylko ekonomicznych, ale i narodowych, jakie z kolonizowania dziewiczego tego kraju żywił polski może osiągnąć. Wiemy z doświadczenia, że obcowanie z obcą wyższą kulturą sprowadza nieodwołalnie wynarodowienie; przykładów na to mamy aż nadto dosyć. Nadzieja, że w zetknięciu się z anglosasami nabędziemy taktu, wyrobimy w sobie posłuch, praktyczny zmysł i wiele innych cennych rzeczy, których według słów autora nam brakuje, nie dając nic w zamian, jest płonna; wiemy doskonale o asymilacyjnej sile żywiołu anglosaskiego, sile, której nie mogą w Stanach Zjednoczonych oprzeć się nawet Niemcy“.

„Ktoś nazwał nas kiedyś narodem kobiecym; jedną z właściwości charakteru naszego jest szacunek dla siły, walczymy po kobiecemu przekonani z góry, że uledez musimy. Ta właściwością tłumaczyć chyba możemy tę łatwość z jaką rozgrzeszamy Anglosasów nie tylko z walki wątpliwej kulturalnej wartości, ale i ze sposobów stosowanych przy eksterminacji murzynów, przy wyrzuceniu Japończyków i innych ras kolorowych.“

Ta walka bezwzględna i brutalna, może być dla nas przestroga, że i my kiedyś, jeśli z roli robotnika taniego wyjść zechcemy, kiedy nie będziemy bezpośrednio przedstawiać korzyści potulnego zwierzęcia pociągowego, możemy spotkać równie bezwzględną, równie brutalną walkę, w której wobec przewagi olbrzymiej żywiołu anglosaskiego uledez będziemy zmuszeni, o ile naturalnie wpieryw jeszcze nie rozplyniemy się w tem morzu anglosaskiem całkowicie.

Przyznaję, że z zetknięcia się z łacińskimi szczepami południowej półkuli wychowawczych korzyści bezpośrednio odnieść nie jesteśmy w stanie i jest to według mego rozumienia argument bardziej przemawiający za kolonizacją południowej Ameryki niż przeciw. Nowe, prymni-

65)

Jerzy Ohnet.

Ostatnia miłość.

— Jakżeś pan nagle złagodniał — rzekła z goryczą — Przed dwiema godzinami nie byłeś takim.

— Przed dwiema godzinami uniósłem się gniewem, który proszę mi przebaczyć...

— Przebaczyłabym panu bardzo łatwo, gdybyś była pewna, że skorzystasz z doświadczenia i że się to drugi raz nie powtórzy... Lecz moje położenie, dzięki panu, staje się coraz uciążliwszym, i muszę je zmienić.

Sądził, że miała na myśli małżeństwo z Cravant'em i zbladł. Zamknął oczy, aby nie dostrzegła w nich zapalającego się płomienia, zacisnął usta, aby potok gorzkich słów z nich nie wybuchnął.

Przypatrywała mu się i po raz pierwszy ujrzała go tak zgnębionego, prawie bezwładnego z twarzą bez żadnego wyrazu, jakby śpiącego człowieka lub poruszającego się w stanie lunatyizmu.

— Zdaje się, że pan nie rozumiesz tego, co mówię — podjęła znów z cierpkością przesadzoną wobec jego oniemiań i niemocy. — Czy straciłeś pan takt i delikatność? Czy nie znieważasz mnie, obchodząc się ze mną, jak z kobieta, wobec której można na wszystko sobie pozwolić?

Tym razem dotknęła najdrażliwszego punktu. Armand ożywił się, rumieniec zabarwił mu policzki, poruszył się i pochylił, jak gdyby miał opaść na kolana:

— Ja! — zawołał — ja! który mam tyle dla ciebie szacunku.

— Ani słowa więcej! — przerwała gwałtownie — Nie potrzebuję pięknych zdań. Mowa pańska zmienia się łatwo stosownie do miejsca i okoliczności. Nie chodzi tutaj o przeczenia nieokreślone, lecz o jasne i kateryczne wytłumaczenie się... Jakiem prawem groziłeś mi pan, że jeśli będę rozmawiała z panem de Cravant, wypoliczkujesz go wobec wszystkich?...

Ożywienie znikło z twarzy Armanda: stał znów nieruchomy, nie mówiąc, nie patrząc, po-

sagowy, jak gdyby chciał, aby nie wyczytano tajemnicy z jego oblicza. Ona, drżąca z gniewu, powstała, z groźną energią, z twarzą, palającą oburzeniem, zaledwie powstrzymywanem

— Jakiem prawem? — powtórzyła — jakim prawem? Musisz mi pan wyjawić swoje powody i zarzuty. Chcę, abys mówił... Trudno przecie rozmawiać z niemym: wszak należy mi się wyjaśnienie... Odpowiadaj... Powiedz cokolwiek. Co znaczy ta postawa? Czyś pan chory, czy szalony?

Widząc, że milczy ciągle ze spuszczonej powiekami, z zacisniętymi ustami, nie poruszając się wcale, ujęła go za ramię i wstrząsnęła silnie.

Nareszcie zdecydował się odpowiedzieć i, również głuchym głosem, rzekł:

— Nie jestem ani chory, ani szalony, chociaż cię się strasznie.

— Pan cierpisz — powtórzyła nieugięta. — Czy to powód do znieważania mnie, do groźnienia panu de Cravant?

— Ja go nienawidzę!

— To pański krewny, przyjaciel.

— Nienawidzę go!

— I dlaczego pan go nienawidzisz?

Na te słowa, dziwna zmiana zaszła w tym człowieku, który przed chwilą zdawał się być z marmuru. Oczy jego cisnęły błyskawice, czoło poszkarlatniało; zbliżył się do Lucy i tak blisko, że palił ją oddechem, i głosem namiętnym, gorącym:

— Nienawidzę go — rzekł — bo cię kocham. Jestem nieszczęśliwy, zbolący, ponieważ nie mam prawa cię kochać. Odkąd jestem przy tobie, dręczysz mnie, zmuszając do mówienia. Widzisz pani, iż miałem słuszną miłość. Nie powinnaś była nigdy usłyszeć tych słów, które do ciebie mówię, ponieważ one cię znieważają, ciebie, co jesteś młodą, czystą, niewinną, godną najgłębszego uwielbienia i szacunku, ponieważ rozdzielały mnie z tobą na zawsze, mnie, którego jedynym życzeniem jest: żyć w blasku twoich źrenic, być twym wiernym sługą, umrzeć u twoich stóp.

Przemawiał z takim zapalem, tklivością, że młode dziewczę zadrżało. Korzył się przed nią, jak przed świętą; ona zaś odczuwała, że miłość ta, którą uznawał za występna, która

odtrącała wszystko, co się tylko jej nie tyczyło, co nią nie było, była tak wielka, że najmniejsza obawa nie nasunęła się jej na myśl. Rozumiała, że dość jej było skinąć palcem, aby otrzymać od niego bezwzględne posłuszeństwo.

Powiedział to: był jej wiernym sługą i gotów był raczej umrzeć, aniżeli ją obrazić.

On, złamany gwałtownością uczuć, upadł na taboret, u stóp Lucy i z twarzą ukrytą w dłoniach, usiłował odzyskać zimną krew. Nastąpiła chwila milczenia, podczas której dało się słyszeć słabe, żalonne westchnienie, jakby bolesna skarga duszy, ulatującej z ziemi i opuszczającej swoich ukochanych.

Ani Armand, ani Lucyja nie wydali tego westchnienia. Oboje byli tak zmieszani, że nie usłyszeli go wcale. Armand, odsłaniając twarz i podnosząc głowę, zaczął mówić z wolna:

— Nie szukam żadnych wymówek. Są one niemożliwe dla mnie. Gdyby istniały, musiałbym je odrzucić. Okropnie bowiem powiedziałem sobie: raduję się ze swej zbrodni, nie usprawiedliwiam się nawet, bo kochać cię jest taką rozkoszą, że nie mogę się tego wyrzec, wiedząc, że czynię źle, że nie mam się czego spodziewać. Bo należy mi oddać tę sprawiedliwość, że chciałem zachować swoją tajemnicę i że trzeba było dopiero męczarni zazdrości, ażeby stracił panowanie nad sobą. Dla mnie dość było widzieć cię, słyszeć cię, gdybyś była zgodziła się zostać przy nas, byłbym poskromił swoje pragnienia i byłbym bardzo szczęśliwy, spędzając życie w bliskości ciebie, poświęcając cię wszystko. Lecz wiadomość, żeś przyjęła oświadczenia Cravant'a, pomieszała mi zmysły. Uczulem, że byłem zdolny zabić człowieka, który miałby szczęście cię posiadać. Teraz jestem już spokojny, zastanowiłem się i jestem gotów wycierpieć najstraszniejsze męczarnie, a by tylko nie dręczył cię i nie sprzeciwiał się tobie. Nie mam żadnego nad tobą prawa, wyrządziłem ci krzywdę, przemawiając do ciebie w podobny sposób, zapomniałem się, racz mi wybaczyć i wyjdź za człowieka, którego kochasz i przez którego jesteś kochana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lywne warunki, ciężka praca pioniera w lasach topiej niż wszelki przykład wpływają na kształtowanie się charakteru osadników. W duszy naszego narodu tkwią bogate pierwiastki kulturalne, niewyczerpana skarbnica siły i przymiotów, które przy odpowiednich warunkach powołane do życia zapewni mogą nie tylko zachowanie odrębności narodowej, ale i wpływ na otaczające obce zywioły.

Strona ekonomiczna kwestyi jeszcze mniej przedstawia się zachęcająco. W artykule p. Kowalczyka znajdujemy szereg cyfr, które dostatecznie oświetlają sprawę. Według p. Kowalczyka przeciętnie gospodarstwo składające się ze 40 akrów czyli 32 morgów polskich kosztuje od 750 do 900 dolarów czyli od 1900 reńskich do 2300 reńskich. Tymczasem w Paranie lot 10 akrowy czyli 44 morgi kosztuje od 250 do 300 reńskich. To znaczy, że ziemia w Kanadzie kosztuje prawie 10 razy drożej niż w Paranie. Dodać muszę, że kolonista w Paranie przeważnie dostaje las, który nie zaraz wprawdzie, ale przy ułatwionej komunikacji, co prędzej czy później musi nastąpić, przedstawiać będzie olbrzymią wartość.

Za Kanadą nie przemawiają też cyfry urodzajów, podane przez p. Kowalczyka; pod tym względem nasze parańskie pojęcia są odmienne; to co p. Kowalczyk podaje jako znakomity urodzaj nie zadowoliliby nawet gospodarzy z Królestwa nie już z Parany. Zresztą, niech mówią cyfry. 43 akrów farmerzy w Albercie sprzątają od 30 do 55 buszli pszenicy, to znaczy \$10 do 1500 kilogramów w przestrzeni 2, 5 morga; w Królestwie średni urodzaj pszenicy z takiej przestrzeni wynosi 2000 kilogramów, \$10 byłoby kłeską zupełną. W Paranie pszenicy siejemy wprawdzie mało, ale urodzaje żyta z podanej przestrzeni wynoszą przeciętnie od 2000 do 3000 kilogramów. Ziemiaków na takiejże przestrzeni według słów p. Kowalczyka w Albercie rodzi się od 200 do 300 buszli, czyli od 3500 do 5000 kilogramów, kiedy w Królestwie nawet średni urodzaj ziemiaków z takiejże przestrzeni wynosi 10.000 kilogramów. Jest to średni urodzaj, jak powiadam w Paranie ziemiaków sadzimy mało, ale uprawiamy słodkie bataty i mandiok, które są cenione niemniej na rynku; urodzaje z tych okopowin z podanej przez autora przestrzeni wynoszą od 15 do 20 tysięcy kłg. i to przy bardzo prymitywnej kulturze. Jeśli do tego zachęcającego obrazu, podanego przez szanownego autora, dodamy przestrzeń 500 mil do najbliższego portu i konieczność eksportu produktów rolnych do Europy, będziemy mieli smutne wyobrażenie o losach rolnika kanadyjskiego. Muszę zaznaczyć, że Parana jak i sąsiadujący z nią Stan Rio Grande do Sul są jedynym

krajami prawie w Brazylii, gdzie europejskie rośliny gospodarskie mogą być uprawiane i jedynymi krajami, które produkta rolne eksportują na rynki wewnętrzne. Zbyt produktów rolnych na rynki wewnętrzne nie tylko jest za pewniony, lecz będzie on wzrastał w miarę zaludnienia się kraju, co dzięki doskonałym warunkom zarobkowania iś będzie przez czas dłuższy w tempie przyspieszonym.

Narazie kolonista nie potrzebuje w Paranie myśleć o eksporcie zagranicznym. Przeciwnie konkurować musi z importem na rynkach wewnętrznych; jeśli wziąć pod uwagę cła ochronne, które wszelkie importowane towary opłacają, a więc i produkta rolne, zrozumiemy że położenie rolnika w Paranie jest o wiele korzystniejsze niż w Kanadzie, ceny na produkta utrzymują się wysokie, intensywność kultury może być niska, co pozwala najbiedniejszym trudnić się rolnictwem, a nie tylko tym, co według informacyi autora artykułu, posiadają najmniej 400 rubli, albo 1000 koron, prócz naturalnie znacznej sumy, potrzebnej na koszt przejazdu. W Paranie ziemia nie tylko jest prawie w 10 razy tańsza i znacznie urodzajniejsza niż w Kanadzie, lecz rząd prócz tego opłaca koszt przejazdu osadników, zapewnia im zarobek do czasu pierwszych zbiorów, opiekę lekarską, kredyt wreszcie na niezbędne narzędzia i maszyny rolnicze.

Tej krótkiej charakterystyki obydwu terenów kolonizacyjnych — konkluduje p. Warchałowski — wystarczy w zupełności, żeby bezwzględnie przeważać szalę na stronę Parany i uznać ją dzisiaj za jedyny kraj, dokąd wychodźtwa należy kierować.

Królowie polscy w Dumie.

Petersburg, 31 marca.

Dzisiaj znów mieliśmy w Dumie grzmoty antypolskie i błyskawice „istunno-ruskiego“ patryjotyzmu. A powód do tego nastąpił dalszy ciąg dyskusji w sprawie kredytów oświatowych. Prezes Koła polskiego, p. Dmowski, nie zdążywszy na poprzednim posiedzeniu dać odprawy napaści von Anrepa, „istunno-ruskiego“... paździenikowca, zabrał głos dzisiaj, w spokojnym przemówieniu uzasadniając stanowisko Koła, które, jak wiadomo postanowiło powstrzymać się od głosowania w tej sprawie. Zasadniczy ustęp jego przemówienia streszczał się w następującym wyjaśnieniu: „Z kredytów asygnowanych lwią część idzie na potrzeby nauki początkowej w guberniach gdzie są ziemstwa.

W Król. Pol. instytucji ziemskich niema. Szkolnictwo znajduje się w tym kraju w rękach, w których znajdować się nie powinno. Jeżeli część asygnowanych obecnie funduszy przypada nawet na szkoły w Królestwie Polskiem, to władze miejscowe używać będą tych funduszy na podtrzymanie obecnego stanu rzeczy. Wobec tego przedstawiciela Koła polskiego nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za użycie tych pieniędzy. Obowiązek sumienia pozbawia ich w tych warunkach możliwości oddania głosów swych za żądaniami kredytami. Więcej nawet — uważając, że kredyt ten jest szkodliwy, Polacy powinni głosować przeciw niemu. Polacy jednak postanowili wstrzymać się od głosowania, mając na względzie, że kredyty te przyniosą pożytek Rosji, i nie chcąc przez to przeszkadzać wielkiej sprawie oświaty rosyjskiej, od czego Polacy u siebie w kraju zupełnie są usunięci“.

Przemówienie prezesa Koła polskiego tylko lewica przyjęła oklaskami, paździenikowcy zaś zdradzali wielkie niezadowolenie. O prawicy niema co już mówić. Ta dawała upust swym „prawdziwie ro-yskim“ uczuciom, sykając i przeskadzając mówcy.

Ledwo zeszedł z trybuny p. Dmowski, gdy w szranki pospieszyli najbardziej zasłużeni „pogromcy“ polskiej „kramoty“: słynny „poseł“ warszawski Aleksiejew i sam p. Puryszkiewicz.

Pierwszy na trybunę wszedł p. Aleksiejew. W przemówieniu swym pozostał wierny tradycjom publicystów „Ruskiego Znamia“: co słowo, to świadomy fałsz i kłamstwo. A więc najpierw oświadczył, że przytoczone na poprzednim posiedzeniu przez ks. Maciejewicza cytaty z memorjału Hurki o szole rusyfikacyjnej w Król. Pol., a zacierpnięte z dziejnika komitetu ministrów, nie są autentyczne, bo zostały sfalszowane (!) przez socjalistów polskich w Londynie. Dalej oznajmił, że nawet na zdaniu Hurki nie można polegać, bo nie odpowiadał on w zupełności ideałom istinno-ruskim. Wystawiwszy w ten sposób świadectwo „nieprawomyślności“ temu słynnemu „diejatielowi“ warszawskiemu, p. Aleksiejew przeszedł następnie do sprawy szkolnictwa w Król. Polskiem i zrobił nadzwyczajne odkrycie: zdaniem jego już w roku 1864, car „raczył oddać sprawę oświaty ludowej w Król. Pol. w ręce ludu polskiego“ (!)

Czyż można bardziej kpić ze zdrowego rozsądku i rzeczywistości? „Oddanie oświaty w ręce ludu“ znaczy, że gminom Król. Pol. kazano utrzymywać swoim kosztem szkoły rusyfikacyjne, na które ludność nie miała i nie ma żadnego wpływu!

Pomimo tych fałszów i bredni, mowa p. Aleksiejewa przypadła do gustu większości Du-

Laſadio-Hearn.

ZBRODNIARZ.

Ze zbioru Kokoro.

Telegram z Foukonoko doniósł wczoraj, że zbrodniarz pewien niebezpieczny, pochwycony przez policję, przewieziony będzie do Koumoto, gdzie poniesie karę śmierci. Przyjazd jego miał nastąpić dzisiaj, pociągiem o godzinie dwunastej. Więźniowi towarzyszył agent policyjny z Koumoto.

Przed czterema laty, indywiduum to — sily niezwyklej, wślizgnawszy się nocą do jednego z domów przy ulicy Szermierskiej, rzucił się na przerażonych mieszkańców, skrupował ich i zrabował mnóstwo rzeczy wartościowych.

Doigany z wielką gorliwością, pochwycony został w dwadzieścia cztery godzin później, gdy nie zdążył osiągnąć jeszcze żadnej korzyści z popełnionej kradzieży.

W drodze do biura policyjnego, przyskoczywszy nagle do agenta, który go zaarrestował, wyrывa mu pałasz, zdaje nim cięcie śmiertelne, poczem ratuje się ucieczką.

Wszystkie poszukiwania pozostały bez skutku, gdy niespodzianie zeszłego tygodnia agent z Koumoto, zwiedzający więzienie w Foukonoko, zdumiał się, ujrawszy wśród pracujących więźniów twarz sobie znaną, a której odbicie wyryło się od czterech lat głęboko w jego pamięci.

Któż jest ten człowiek? — zapytał dozorca. — Skazany za kradzież i zarejestrowany pod nazwiskiem Kousabe.

Przystępując wprost do więźnia rzekł mu agent: „Kousabe“ nie jest twoje imię. Jesteś mordercą Nomousa Teichi... Przewiezionym będziesz do Koumoto...

Nędznik wyznał prawdę...

Wzburzony tłum zgromadził się w chwili spodziewanego przyjazdu zbrodniarza na stacji. Byłem i ja przekonany, że ujrzę manifestacje oburzenia, że usłyszę krzyki i przekleństwa.

Ludność Koumoto nie zalicza się do najspokojniejszych — oficera zamordowanego kochano bardzo, a rodzina pozostała po nim znajdowała się napewno wśród obecnych.

Sądziłem również, że liczna policja stoi w pogotowiu. Pomyliłem się co do wszystkich moich przewidyzeń!

Pociąg stanął — zwykle hałaśliwe i tłumne ciśnienie się podróżnych, nawoływania roznosicieli piśm i sprzedających wodę... Parę minut oczekiwania i oto okazuje się po drugiej stronie barjery, popychany przez agenta, więzień, człowiek wysokiego wzrostu, o minie dzikiej, z głową pochyloną i rękami skrupowanymi na plecach.

Obydwaj, agent i więzień stanęli, tłum zaś żądny widoku, ale milczący, pchał się naprzód.

Agent wówczas zapytał głosem donośnym Soughiava San!... Soughiava O Kibi jest że tu obecny? „Jestem“ — zapisała kobieta mała, wątka, stojąca koło mnie z dzieckiem przywiązaniem na plecach — przeciskając się wśród widzów.

Na znak dany przez oficera cofnęli się wszyscy, a w okolo człowieka skutego i jego konwoju, powstała pusta przestrzeń.

W tej przestrzeni naprzeciw mordercy, matka i syn a wokolo grobowe milczenie.

Nie zwracając się do kobiety, a patrząc wprost na dziecko odezwał się agent: Patrz mały: człowiek ten uczynił cię sierotą cztery lata temu! Nie byleś jeszcze wówczas na świecie! Jeżeli brak ci dziś ojca, któryby cię miłował, dzieło to jego... Przypatrz mu się dobrze. I agent chwyciwszy pod brodę Noumona Teichi zmniósł go do podniesienia głowy.

Przypatrz mu się mała dziecino. Nie obawiaj się niczego. Jest to widok bolesny, ale

wypełnić musisz twój obowiązek. Patrz na niego i zapamiętaj tę chwilę!

Patrzył przez ramię matki biedaczek oczyma nieruchomymi, ze zgrozą, ciało wstrząsały łkaniem! Łzy popłynęły. Odważnie, posłusznie przyglądał się obliczu spodlonego nędznika.

Oddech zamarł we wszystkich piersiach.

Wtem nagle twarz więźnia skurczyła się, mimo kajdan rzucił się na kolana, ślanając głowę w pył i z okrzykiem wstrząsającym, pełnym żalu i bólu namiętnego. — Przebaczenia! przebaczenia! — wołał. — O przebaczenie dziecino mała.

— Czyn mój nie był czynem nienawiści. Było to przerażenie. rozpacz, że zostałem pochwycony, chciałem odzyskać wolność!

— Prawda, jestem przestępcą wielkim! Ach jaką niewypowiedzianą krzywdę wyrządziłem ci, dziecino. Śmiercią okupię moją winę, pragnę ja tej śmierci. Tak, z radością umrę! Ale przedtem maleństwo, ukochane, błagam o twoje przebaczenie.

Łzy spływały po twarzy dziecka.

Oficer podniósłszy zbrodniarza z kłęczek, powiódł go wśród tłumu milczącego i rozstępującego się podwójnym szeregiem, wtem długie straszne łkanie wstrząsnęło piersią mordercy.

A skoro się zbliżył do mnie dozorca o czere brunatnej, ujrzałem to, co mało ludziom dane jest widzieć i czego nie ujrzą napewno już nigdy — toczące się łzy policjanta japońskiego.

Tłum rozchodził się powoli, ja zaś zamysłilem się nad tą dziwną moralnością, zawartą w przeżytem widowisku. Sprawiedliwość nie wzruszona, a jednak współczująca, dobrowolne przyznanie się do winy, wywołane wizją następstw tragicznych i bezpośrednich, żal rozpaczliwy, żebrzący jedynie o łaskę przebaczenia, zanim sprawiedliwości stanie się zadość...

my. Oklaskiwano istinno ruskiego „posta“ Warszawy nie tylko na prawicy, ale i także w centrum.

Największą jednak sensację wywołał nowy „występ“ p. Puryszkiewicza. Gdy skierował on swe kroki ku trybunie, można już było przewidzieć, że to wystąpienie zdezonizowanego wodza czarnej sotni będzie stanowić „clou“ hecy antypolskiej. Samo pojawienie się Puryszkiewicza na trybunie prawica „uczciła“ grzmotami oklasków. Wreszcie, gdy się uciżyło, p. Puryszkiewicz zaczyna przemawiać „po ważnie“. Oświadcza, że rząd wydaje bardzo dużo (!) na oświatę, więcej (!) nawet, niż mu na kazuje obowiązek moralny. Wreszcie przeszedł do najciekawszej części swego przemówienia. Zaczął dowodzić, że w szkole ludowej można dopuścić język ojczysty „obcoplemieńców“ tylko tam, gdzie ludność jest prawomysłna, jak np. w kraju Nadbałtyckim. I tu właśnie przewodniczący przerwał elokwencję p. Puryszkiewicza, bo minęło 10 minut, określone dla przemówień. Ale rozjuszony „obrońca kresowy“ nie dał za wygraną. Na sam koniec swego „występu“ zostawił najlepszy „kawał“, a tu wypraszają go z trybuny! Rozlegają się głosy: dosyć, dosyć! Ale Puryszkiewicz nie zwraca na to uwagi. Stara się przekrzyknąć hałas i co sił starczy woła: „Dajcie mi skończyć!“ Wśród ogólnego hałasu prezes zapytuje, czy Puryszkiewicz, ma mówić dalej. Głosuje za tem tylko skrajna prawica i Polacy. Pomimo to Puryszkiewicz nie schodząc z trybuny, rozwija wielki oleodruk, warszawskie wydanie królów polskich, i woła: „Dopóki takie obrazy będą rozwieszane w szkole polskiej, nie ma miejsca dla tej szkoły w państwie rosyjskim!“

Schodząc z trybuny Puryszkiewicz rzucił oleodruk ów w stronę prawicy, co wywołało tłumne gromadzenie się posłów i ogólny hałas.

Prezes kilkakrotnie upomniął Puryszkiewicza, wzywał, aby „obrazki“ oglądano po sesji, a gdy to nie pomogło, nakazał komisarzowi Dumy odebrać Puryszkiewiczowi oleodruk. Puryszkiewicz nie chce jednak oddać. Wówczas z trybuny schodzi wiceprezes Dumy książę Włkoński i wśród ogólnego śmiechu sam odbiera Puryszkiewiczowi „królów polskich“.

Tym humorystycznym epizodem zakończył się turniej antypolski w Dumie, a daje on najlepsze pojęcie o poziomie obrad tego „parlamentu“ rosyjskiego.

Dla charakterystyki dodaje, iż von Anrep, który popisywał się tak nieumiejętnie swoim rosyjskim patriotyzmem, jest bałtyckim Niemcem, ożenionym z Polką, która swoje córki po polsku wychowała. Sam Anrep mówi po polsku bardzo dobrze. Do niedawna był luteraninem, ale dla kariery przyjął prawosławie. Jego nagły antypolski zapal, tłumaczą tu powszechnie tem, że von Anrep pragnie dostać się do gabinetu i postawił swoją kandydaturę, napadając na polaków...

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJANI!

KRAKÓW dnia 3 kwietnia 1908 r.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek Krwi Pana Jezusa, Ryszarda biskupa i Marii Egipcjan-ki, jutro w sobotę Izydora, biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 13; zachód przypada o godz. 6 min. 13; długość dnia godz. 13.

Kalendarzyk piątkowy.

Dziś, d. 3 kwietnia.

Teatr miejski: „Car samozwaniec.“

Wystawa kart korespondencyjnych Towarzystwa „O własnych siłach.“ w lokalu nieustającej wystawy budowlanej.

Wybory do Rady miasta z koła rękodzielniczego.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop „Tyrol“ i „Wołga“

— WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ. Przy wczorajszych wyborach do Rady miasta z oddziału rękodzielniczego na 424 uprawnionych głosowało 340. Z tego otrzymali: p. Stefan

Iglicki tapicer 218, p. Jan Wolny, starszy cechu stolarzy i przedsiębiorca pogrzebowy 212 głosów. Ci dwaj zatem zostali wybrani. Po tych otrzymali żydzi: Maurycy Kirschner 118, zaś Herman Stieglitz 117 głosów.

— WYBORY z KURJI MAŁEGO HANDLU odbywają się dzisiaj. Kandydatami żydów niezawisłych są Juda Birnbaum kupiec, dr. Gustaw Gross adw., dr. Rudolf Frühling adw., dr. Ludwik Lustgarten lekarz, dr. Adolf Meisels adw., Joachim Ritterman kupiec i... p. Daszyński. Oprócz tego kandydują na własną rękę Norbert (?) Wasserberg, szynkarz i p. Marcelli Dutkiewicz, kupiec.

W kurji tej żydzi rozporządzają olbrzymią większością i mogą przeprowadzić wszystkich swoich kandydatów.

Jeżeli przyjęli na swoją listę p. Daszyńskiego, to dlatego, że uważają go za swego najlepszego przyjaciela. I całkiem słusznie. — Kandydatura p. Dutkiewicza jest beznadziejna i może chyba posłużyć chrześcijanom do policzenia się. P. Dutkiewicz ogłasza, że do kandydowania zachęciło go „wielu panów Izraelitów“, — nie uchroniło go to jednak przed mianem antysemita...

Co do kandydatury p. Daszyńskiego, podnieść jeszcze trzeba, że „N. Reforma“ wyparła się jej imieniem u ni demokracji. To zastrzeżenie jest trochę spóźnione i bardzo obłudne. Unia demokratyczna nie popiera p. Daszyńskiego, ale za to gorąco zaleca dr. Frühlinga, dr. Grossa i innych niezawisłych żydów. Czemże jest gorszy p. Daszyński od nich z punktu widzenia „N. Reformy“? Tem tylko naturalnie, że jest bądź co bądź chrześcijaninem. Bo pod względem narodowym i społecznym żydzi niezawisli są co najmniej równie szkodliwi jak przywódca socjalistów. Ponieważ jednak bez głosów żydowskich nasi liberali nie mieliby żadnego znaczenia w mieście i w kraju, więc na przedce pasowali dra Grossa i jego towarzyszy na Polaków, — prawdopodobnie nawet na narodowych demokratów, i walczą przy ich boku i pod ich komendą, — o wszystkie posady, których rozdawnictwo spoczywa w rękach rady miejskiej.

— NARODOWI DEMOKRACI I NIEZAWISLI ŻYDZI zawarli w Krakowie zadziwiające przymierze. Pod odezwą popierającą kandydaturę dra Ignacego Landaua, znalazły się podpisy dwóch wybitnych przedstawicieli stronnictwa narodowo-demokratycznego... Żydzi niezawisli nie okazali zbyt wielkiej wdzięczności za to poparcie, wymagając ze strony narodowych demokratów istnej abnegacji. W ostatnim numerze „tygodnika“ dra Grossa, znajdujemy korespondencję ze Lwowa poświęconą całkowicie stronnictwu narodowo-demokratycznemu. Jest to jeden nieprzerwany ciąg wymyślań i napaści. Narodowi demokraci są tam po prostu nazwani bandytami, „z których trzeba zedrzeć obłudną maskę demokracji i patriotyzmu“. A w Krakowie? Tutaj „endecy“ głosowali na dra Landaua z całym poświęceniem, i w nadziei, że w zamian żydzi niezawisli oddadzą im swoje głosy przy wyborach do rady miejskiej. Nie wiemy czy ta nadzieja ziści się, — ale trudno przypuszczać, żeby żydzi niezawisli chcieli popierać... bandytów

— BANK KRAJOWY w r. 1907. Sprawozdanie Banku krajowego za r. 1907 wykazuje pewne zmniejszenie się obrotu tej najpoważniejszej instytucji finansowej, i co zatem idzie, zmniejszenie się zysków. Przyczyną tego były — według sprawozdania dyrekcji Banku — wyjątkowo trudne warunki gospodarcze i pieniężne w roku zeszłym, tudzież niekorzystne wyniki zniw.

Ogólny zysk z operacji bankowych w r. 1907 koron wynosi 590.559, podczas gdy w r. 1906 przenosił 760 tysięcy. Gdy się jednakże uwzględni, że dochód ze sprzedaży efektów skutkiem ogólnego spadku kursów wynosi o 221 tysięcy mniej niż w roku poprzedzającym, okaże się zysk z interesu bieżącego korzystniejszym o 51.614 koron niż w r. 1906.

Obecnie wynosi majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwowym 9.588 tysięcy koron. Ponieważ pierwotna dotacja krajowa wynosiła tylko dwa miliony koron, więc po 24 latach istnienia Banku kapitał ten wzrósł o prawie 8 milionów. W roku bieżącym zostanie on jeszcze na mocy uchwały znacznie zwiększonym, a nadto wejdzie w życie osobny fundusz inwestycyjny z początkowym wkładem 308 tysięcy koron.

W roku sprawozdawczym wysprzedał Bank emisji własnych na 13 milionów koron, a po-

zostałe emisje na sumę 8 milionów wysprzedał w początkach r. b. Całkowity obrót z wszystkich operacji Banku wynosił sumę 2.608 milionów koron, obrót zaś kasowy przeszedł 758 milionów. Do sumy tej wliczone już zostały obroty filii krakowskiej i zastępstw prowincjonalnych, których liczba wynosiła 73. Rozwój filii krakowskiej był w r. 1907 największym od czasu jej założenia. Filia operowała tylko własnymi funduszami, a nadto jeszcze pewną część tychże przelała do zakładu centralnego, a w rezultacie przyczyniła się ponownie największym dotąd udziałem do ogólnego zysku Banku. Na jej czele stał p. Stanisław Karłowski, tudzież prokurator p. Jan Armińłowicz.

— POD FAŁSZYWYM ADRESEM. „Napród“ napadł na ks. Masnego, katechetę seminarjum żeńskiego, za to, że ten kapłan i pedagog, upomniął swoje uczennice, aby nie szły na odczyt „O dziejach grzechu.“ Można mieć największy podziw dla wielkiego talentu twórcy „Popiołów“, można rozmaicie ocenić jego napisaną powieść — ale żaden rozsądny człowiek nie będzie zachęcał młode panienki do stadjowania przygód bohaterki „Dziejów grzechu“ lub do słuchania prelekcji im poświęconych. Ale dla żydowskich redaktorów „Naprzodu“ wystarczy każdy pretekst, aby brutalnie i kłamliwie napaść na księdza. Odczytu to uczennice ks. Masnego, ułożyły zatem odpowiedź trochę naiwną ale szczerą — i zaniosły ją do „Nowej Reformy“. Tam umieszczono naturalnie odpowiedź w... nadesłanem, w rubryce płatnej. I słusznie, bo trudno wymagać od dziennika opowanego przez niezawisłych żydów, budującego pomosty dla syjonistów, i umizgającego się stale do socjalistów, — aby zamieszczało repliki skierowane przeciwko spokrewnionemu organowi. Widocznie uczennice seminarjum nie czytają „Nowej Reformy“ i pod fałszywym adresem wysłały swoją odezwę...

— „STRAŻ POLSKA.“ W sobotę dn. 4 b. m. jako w rocznicę Kościuszkowską urządza „Straż polska“ o godz. 6 wiecz. w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej wiec publiczny, z następującym porządkiem dziennym: 1. zagajenie, 2. wybór prezjdium, 3. referat o potrzebie obrony duchowych i materialnych interesów narodu polskiego, 4. referat o naszym położeniu ekonomicznem, 5. dyskusja.

— ZE „SOKOLA.“ Wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin odbędzie się jutro t. j. w sobotę dn. 4 bm. o godz. 8 wiecz. w Sokole krakowskim, na którą druhow zapraszamy. Przygrywać będzie orkiestra sokola. Goście mile widziani: wstęp wolny.

— KILKO AMATORSKIE przy „Polskim związku zawod. chrześ. rob. w Krakowie“ znów się dzwiga. Postawivszy sobie nową, wcale ładną scenę, odegrają członkowie kółka szereg przedstawień. Na pierwsze dany będzie wodewil ze śpiewami i tańcami Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“, w niedzielę 5 kwietnia o godz. wpół do 8 wieczorem w sali „Domu robot.“ przy ul. św. Tomasza l. 37.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Piąte przedstawienie „Car Samozwaniec“, jak i poprzednie cztery wypełniły szczerze teatr. Srawnność techniczną przy zmianie dekoracji zdołano już doprowadzić do tego, że przedstawienia kończą się przed godz. 10 i pół, mimo wielokrotnych po każdym akcie wywołań, oklasków i wznoszenia kurtyny, co przyczyniło się do rozciągłości antraktów. Entuzjastyczne przyjęcia autora i wykonawców na każdym przedstawieniu daje zapowiedź długotrwałego powodzenia sztuki. Aby zadość uczynić licznym zamówieniom z prowincji, dyrekcja daje „Car Samozwaniec“ w najbliższą niedzielę. Większość biletów na to przedstawienie już rozkupiona.

— III-ci BEZPŁATNY WYKŁAD dla MŁO DZIEZY odbędzie się staraniem sekcji odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie w sobotę dnia 4 kwietnia w sali wykładowej Muzeum Techniczno-przemysłowego. P. Eug. Müller będzie mówił „O powstaniu Kościuszkowskim“. Początek wykładu o godz. 4-ej popołudniu. W wykładzie może brać udział nie tylko młodzież, lecz także i jej rodzice.

— SPRAWA dra FRÜHLINGA. Rada Naczelna stronnictwa niezawisłych żydów obaliła po wczorajszym wystąpieniu dra Frühlinga na zgromadzeniu jego kandydaturę. Dr. Frühling wobec tego nie kandyduje zupełnie. Zamiast niego postawili niezawisli żydzi kandydaturę kupca Henryka Heumanna. Wybory z kurji małego handlu i przemysłu odbywają się dzisiaj.

— **POGRZEB** ś. p. **KONST. WISZNIEWSKIEGO**, był prawdziwym holdem pośmiertnym dla zacnego obywatela miasta i kraju. Olbrzymi tłum publiczności towarzyszył zwłokom ś. p. Wiszniewskiego, którego zwłoki eksportował proboszcz parafii św. Florjana ks. kan. dr. Kulinowski w towarzystwie ks. prał. Krzemieńskiego, ks. prał. dr. Wądołnego i wielkiej liczby duchowieństwa. Na czele konduktu kroczyło Bractwo kościoła Marjackiego, dalej Kółko Kontuszowe, Związek katolickich terminatorów, Tow. weteranów i Przytulisko uczestników powstania z r. 1863-4, wszystkie ze sztandarami. Karawan okrywały wieńce: od Rodziny, od Gremium aptekarzy zachodniej Galicji, od Tow. farmaceutów „Unitas”, od Gremium droguerzystów w Krakowie, od Koła aptekarskiego w Krakowie, dalej od współpracowników i wiele innych. Nad grobem pożegnalne mowy wygłosili: dr. Lubacki, imieniem Polskiej Czytelni katolickiej, prof. Edward Kozłowski, jako prefekt Sodalitacji panów i p. Łuczko, imieniem Gremium aptekarzy.

— **OSTRZEŻENIE**. Wobec bojkotu towarów pruskich, kupcy pruscy biorą się na najrozmaitsze sposoby aby tylko bojkot ten przełamać. Sposoby te, co gorsze, są obliczane także na szkodę naszego kupiectwa. I tak pojawiają się w mieście naszym pruscy agenci i obchodząc domy, ofiarowują publiczności swoje towary, zwłaszcza materiały wełniane, pościelę na garnitury, które sprzedają w cenie o 40 procent niższej niż w sklepach miejscowych. Publiczność łakomi się na tani towar i kupuje go niemal hurtownie, a Niemiec sprzedawszy dużo i choć tanio, lecz nie bez zysku, śmieje się i drwi z bojkotu, jak i z łatwowierności naszej publiczności, którą zdołał podejść.

Ostrzegamy więc mieszkańców naszego miasta, by nie dali się zwieść chytremu Prusakowi, lecz przestrzegali hasła „Precz z towarem pruskim“.

— **BESTJALSTWO**. Wczoraj przed godziną wiecz. jakiś mężczyzna, spotkawszy 8 letnią córkę przesuwacza kolejowego, którą matka po rum do sklepu przy rogatce Krowoderskiej wysłała, namówił ją, aby mu zaniósła list do skrzynki. Mężczyzna ów idąc z dziewczynką, przy wale kolejowym, zaciągnął ją na łąkę koło Modrzejówki, gdzie posadził ją na ziemi i zatkawszy jej usta, by nie krzyczała, dokonał bydlęcego zgwałcenia. — O wypadku niezwłocznie doniesiono policji, która wdrażyła natychmiastowo śledztwo celem wykrycia potwornego zbrodniarza.

— **Z RUSZTOWANIA** budującej się kamienicy przy ulicy Zabiej dziś przed godziną rano z wysokości II piętra spadł chłopiec murarski. Wezwane pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy lekarskiej i silnie potłuczonego chłopca odwiozło do Szpitala św. Łazarza.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Poniedziałek: „Umierające perły“ cztery odsłony Wł. Zalewskiego.
Wtorek: „Car samozwaniec“. Pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.
Środa: „Umierające perły“.
Czwartek: „Car samozwaniec“.
Piątek: „Małż męczennik“ krot. w 3-ech akt. P. Vebera (popul.)
Sobota: „Uwielbienie Krzyża“ (La deucion de la cruz) dramat w 5 akt. Calderona.
Niedziela: O godz. 3-iej „Salamandra“ sztuka w 4-eh akt. Al. Graybnera (ceny znizone do połowy); o godz. 7-iej „Uwielbienie Krzyża“.
Poniedziałek: „Car samozwaniec“.
Wtorek: „Uwielbienie Krzyża“.
Środa: „Dziady“. Sceny dram. w 7 obr. A. Mickiewicza (ceny znizone do połowy).

— **TARNÓW**. (Posiedzenie komisji wodociągowej. — Samobójstwo. — Kronika policyjna. — Teatr miejski).

W dniu 26go marca r. b., odbyło się pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila, posiedzenie komisji wodociągowej, na którym dr. Matakiewicz, kierownik biura wodociągowego zdał sprawę z dotychczasowych czynności, a burmistrz o rokowaniach o grunt i pożyczkę. Komisja uchwaliła poprzestać na razie na orzeczeniach zaproszonego przez Magistrat inżyniera Oestena z Berlina, a później dopiero zadecyduje, czy wypadnie jeszcze zapytać innych znawców.

W dniu 28 zm. znaleziono na torze kolejowym pod Gumnikami naprzeciw baraków wojskowych zwłoki przejechanego przez pociąg człowieka, tak poszarpane, że identyczności ich stwierdzić nie można było, dopiero w toku dochodzenia sprawdzono, iż denatem był robotnik dzienny Jan Mleczek z Krzyża p. Tarnowem; nadto sprawdzono, że 27 marca o godz. 10 wieczór położył się Mleczek pod pociąg pospieszny. — Przyczyną samobójstwa, były niesnaski domowe.

Od dłuższego czasu ginęła tutaj z ganków realności pościel wywieszana dla przewietrzania, na co uskarżała się publiczność miasta. Po długich dochodzeniach wykazało się, iż sprawczynią kradzieży była Marja Tomasikowa, właścicielka realności, która zabraną pościel gromadziła w swoich magazynach. Po przeprowadzeniu rewizji i odebraniu większej ilości pościeli, Tomasikowa oddano prokuratorji.

Dnia 25 marca aresztowano dwie cyganki, przyłapane w kościele jako złodziejki kieszonkowe, a dnia następnego niejakiego Kądziołka, który udając niemowę, chodził po żebrach i kradł co się dało.

Projekt budowy teatru w Tarnowie pakuje już od dziesięciu lat. Kilkakrotnie sprawa ta była na porządku dziennym Rady miejskiej i kilkakrotnie spychano ją na dalszy plan. Placów miejskich na budowę jest kilka, wszystkie są bardzo ładne i przy ulicach pierwszorzędnych, jednak brak stanowczości i co ważniejsza pieniędzy. Ułożono wprawdzie budżet teatralny, ale na tem skończyło się. Jedni chcieliby widzieć w Tarnowie okazały gmach, przy ulicy Krakowskiej na zakupionej przed rokiem parceli na ten cel, inni zaś chcieliby mieć tylko salę teatralną, któraby mogła być w razie potrzeby użyta na zgromadzenia publiczne.

Pessymiści sądzą jednak, iż nawet na skromny teatr, jaki oddawna projektowano, nie ma pieniędzy.

Otóż z całym naciskiem odpowiedzieć im można, na ten wykrzyknik, że teatr nie będzie skarbu miasta kosztował ani centa, jedynie plac. Przy sposobności zamknięcia rachunków na rok 1901 Kasy Oszczędności m. Tarnowa, powziął Wydział Kasy ważną i ze względu na interesa decydującą wprost uchwałę. Otóż uchwalono, aby czysty zysk nie rozdrabniać na rozmaite cele dobroczynne, lecz przeznaczyć takowy na cele użyteczności publicznej. Uchwalała ta otrzymała zatwierdzenie Namiestnictwa, wobec tego można na pewno liczyć, iż około 10.000 kor. rok rocznie na ten cel użyte być może, dla tego Rada miejska powinna jak najrychlej budowę teatru się zająć. Tutejsze budownictwo miejskie wygotowało już plany i kosztorys, z czego widać, iż budowa teatru na 800 osób kosztowałaby bez placu, gdyż taki posiada miasto, około 200.000 kor. Tylko chęci i dobrej woli Rady, a teatr niebawem mielibyśmy w Tarnowie, który jest tak dla nas pożądany.

— **KRADZIEŻ BILETÓW KOLEJOWYCH** w PRZEMYSŁU. Od dłuższego czasu ginęły w niewytłómaczony sposób z kasy biletowej przemyskiego dworca w znacznej ilości bilety jazdy, wskutek czego zatrudnione w tej kasie manipulanki musiały braki pieniężne pokrywać z własnej kieszeni. Dopiero w sobotę 28. zm. udało się policji schwytać przy pociągu wieczornym, odchodzącym do Krakowa, niejaki-

go N. Grassmanna, terminatora zegarmistrze-wskiego, przy którym znaleziono kilka biletów na przestrzeni Przemysł-Wiedeń. Grassmann, mając dorobiony do drzwi kasy klucz, dostawał się do pokoi podczas nieobecności urzędników i bezczelnie kradł bilety kolejowe. W sprawę tę wniósł jest trzech spółników pomysłowego złodzieja. Aresztowanego Grassmanna oddała policja sądowi obwodowemu, który rozpoczął już dochodzenia w kierunku zbrodni oszustwa i kradzieży.

— **SAMOBÓJSTWO** ś. p. prof. **KĘPIŃSKIEGO**. Według doniesienia urzędu gminnego w Zakopanem, odnalezienie zwłok ś. p. prof. Kępińskiego tak się przedstawia: W ubiegły wtorek popołudniu, doniósł aptekarz, p. Tabeau, zwierzchności gminnej, o podejrzanym wydaleniu się z domu ś. p. Kępińskiego i zażądał poszukiwania. Zwierzchność gminna zarządziła natychmiast poszukiwanie, wysławszy inspektora policji, policjantów i przewodników. Poszukiwania te, w których brali również udział pp. narciarze, trwały do późnej nocy, jednak bez skutku. Dopiero na drugi dzień tj. we środę z rana po porozumieniu się p. Tabeau, wysłała zwierzchność gminna powtórnie przewodników i poleciła im jak najdokładniej przeszukać całą Antałówkę, lecz w poszukiwaniach tych pp. narciarze nie brali już udziału. Około godz. 3 po poł. natrafił przewodnik Jan Pęksa na zwłoki ś. p. prof. Kępińskiego w lesie na Antałówce, w miejscu ustronnem, o czem dał znać zwierzchn. gmin., a naczelnik gminy, p. Kulig, natychmiast osobiście udał się na miejsce wypadku i zarządził sprowadzenie zwłok, które były zupełnie skostniałe i sztywno, co wskazywało, że śmierć nastąpiła przed kilkoma godzinami.

Wstąpienie ludowców do Koła polskiego.

Wczoraj zakomunikowali ludowcy stronnictwom Koła Polskiego swoje warunki, pod którym zgadzają się wstąpić do Koła. Warunki te są następujące:

§ 1 statutu ma opiewać: Koło polskie składa się z posłów polskich, wybranych do Rady państwa, bez względu na ich przynależność do zorganizowanych stronnictw politycznych, pod warunkiem, jeżeli posłowie uznają solidarność polskiej reprezentacji poselskiej i poddadzą się postanowieniom statutu.

W § 2 ma być ustęp: Zasada Koła Polskiego jest solidarne działanie jego członków w sprawach narodowych i krajowych, unormowanych postanowieniami niniejszego statutu.

W § 10 znajdować się ma dodatek: Przy wyborach do wszystkich komisji i do delegacji, stronnictwa i grupy stronnictw, znajdujących się w Kole polskim, mają być uwzględniane stosownie do liczebnej siły, według analogii klucza przy wyborach w Izbie posłów. Istniejące stronnictwa i grupy stronnictw mają autonomicznie wskazywać kandydatów. Zasada ta obowiązuje zarówno co do wyboru prezydium i komisji parlamentarnej, jak i wszystkich komisji Izby i delegacji.

§ 11 ma zawierać postanowienia, że prawo, zastrzeżone dla mniejszości przy interpelacjach, obowiązuwać ma także przy wnioskach.

§ 12 ma stanowić, że jeżeli jedna z grup lub stronnictw, licząca najmniej 15 członków, sprzeciwi się jakiemuś wnioskowi, to solidarność obowiązuwać ma tylko w tym razie, jeżeli dwie trzecie obecnych uznają sprawę za narodową.

W § 14 ma być zastrzeżone, że tak samo jak przy sprawach wyznaniowych, ustaje obowiązek solidarności także przy sprawach odnoszących się do weryfikacji wyborów.

Wreszcie w § 21 ust. 2 ma być powiedziane, że z rządem lub innymi stronnictwami

JOZEF MASSAR
w KRAKOWIE
ul. Floryańska 1. 15,

poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie:
w wełnie, jedwabiu, batystaob, zefirach i t. d., jakoteż ogromny
wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej.
Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

znosi się Koło polskie z a pośrednictwem prezydium albo wybranych *ad hoc* komisji, na podstawie powziętych przez Koło polskie uchwał.

Przez cały dzień obradowały frakcje Koła nad tymi warunkami. Demokraci wszystkich odcieni zgodzili się na nie bez zastrzeżeń, natomiast centrowcy i konserwatyści podnosili wątpliwości co do kwalifikowanej większości (dwie trzecie) w sprawach narodowych i co do wolności przy weryfikacji wyborów.

Nie ulega już wątpliwości, że ludowy do Koła wstąpią P. Stapiński wybranym zostanie wiceprezesem Koła. Zresztą dotychczasowe prezydium zostanie utrzymanem.

Telegramy.

UZUPEŁNIAJĄCY WYBÓR do SEJMU.

LWÓW. Wielka własność obwodu przemyskiego wybrała przy wyborze uzupełniającym posłem na Sejm krajowy jednogłośnie na 62 głosujących d-ra Ignacego Dembowskiego.

PIERWSZE POSIEDZENIE IZBY POSŁÓW

WIEN. Izba posłów zebrała się wczoraj po wpół do 4 po południu. Po uczczeniu przez prezydenta Weisskirchnera pamięci zmarłych podczas przerwy parlamentarnej posłów, odczytano wpływy, wśród których znajdują się następujące wnioski nagłe:

Pos. dr. Małachowskiego i tow. w sprawie wzięcia pod obrady przedłożonego przez rząd projektu ustawy o utworzeniu ministerstwa pracy, jako też uchwalenie kredytu dodatkowego dla tego ministerstwa.

Pos. hr. Kolowrata i tow. dwa wnioski: w sprawie traktowania projektu rządowego o podwyższenie kontyngentu rekrutów obrony kraj. — i w sprawie przyznania nagroty w sprawie odszkodowania rodzin powołanych do ćwiczeń rezerwistów.

Pos. ks. Londzina i tow. w sprawie nadwyżki przy wyborze posła w XV śląskim okręgu wyborczym.

Pos. Ceglińskiego i tow. w sprawie systemu administracyjnego w Galicji.

Pos. Petruszewicza i tow. w sprawie ostatnich wyborów sejmowych w Galicji.

Pos. Ostapczuka i tow. w sprawie postępowania namiestnika hr. Potockiego i władz galicyjskich przy wyborach sejmowych.

Po odczytaniu szeregu wniosków i interpelacji, oraz przemówieniu pos. Pogacnika, pos. Swoboda przemawiał po czesku za obniżeniem ciężarów wojskowych, podwyższeniem żołdu, natomiast przeciw podwyższeniu gaź oficerskich.

Następnie dyskusję przerwano.

Na zapytanie pos. Diamanda do prezydenta co zamierza uczynić, aby załatwienie jeszcze nieuznanych przez komisję legitymacyjną mandatów nastąpiło w drodze normalnej, prezydent dr. Weisskirchner oświadcza, że pytanie to zwraca się w pierwszej linii przeciwko przewodniczącym komisji legitymacyjnej. Jest obowiązkiem przewodniczącego tej komisji, wszystko uczynić, aby przewidziany w ustawie jednoroczny termin agnoskowania wyborów został dotrzymany. Co do swej osoby, zapewnia prezydent, że wszystkie referaty, które odnoszą się do wyborów protestowanych postawi na porządku dziennym Izby.

Pos. Fressl wskazuje w zapytaniu do prezydenta na ciągle zwiększanie cen cukru i wyraża obawę, że podwyższenie to usunie korzyści osiągnięte ze zniżenia podatku cukrowego. Zapytuje prezydenta, czy skłonny jest zwrócić się do prezydenta ministrów z pytaniem, w jaki sposób chce wystąpić przeciw ciąglemu podwyższaniu cen cukru.

Prez. Weisskirchner oświadcza, że uznaje ważność tej sprawy, musi jednakże prosić, aby poseł Fressl w drodze interpelacji swrócił się do ministerstwa.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Z KOŁA POLSKIEGO.

WIEN. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego prezes dr. Głabiński zawiadomił, że staraniem prezydium Koła nastąpi od 1 lipca zniżenie cen soli na 20 hal. od kilograma i zniżenie należności za doręczanie aktów sądowych. Będzie to dla kraju zdobycz 600 tysięcy koron. W sprawie nowych sądów otrzymał prezes zapewnienie co do kreowania sądów obwodowych w Zółkwi i Jarosławiu. Co do zachodniej Galicji nie było to jeszcze możliwe, gdyż konkurują ze sobą Bochnia, Mielec, Nowy Targ i Tarnobrzeg. Kanały są obecnie na lepszej drodze. Minister handlu obiecał podjąć dalsze roboty, jeżeli bądź komisja budżetowa, bądź Izba za tem oświadczą się. Prezes zawiadomił, że budowa kolei Jasło-Konieczna jest już zapewniona.

Koło przeprowadziło następnie dyskusję nad aktualnymi sprawami parlamentarnymi. Uchwaliło zająć się sprawą emigracyjną, kanał węg. i zwołać osobne posiedzenie dla omówienia budżetu. Pos. Małachowskiego desygnowało Koło do postawienia wniosku w Izbie w sprawie co do utworzenia ministerstwa robót publicznych.

NIEMIECKA USTAWA o STOWARZYSZENIACH.

BERLIN. Sejm Rzeszy obradował wczoraj nad ustawą o stowarzyszeniach.

Do §1 Alzateczy zgłosili wniosek w sprawie używania języka francuskiego w okolicach francuskich.

Pos. Trimborm (centrum) uzasadnia wniosek w sprawie udziału cudzoziemców w stowarzyszeniach i zgromadzeniach, a w razie odrzucenia tego wniosku, wnosi, aby nie wolno było rozwiązywać stowarzyszeń zato, że do nich należą cudzoziemcy. Nie powinno się też zgromadzeń rozwiązywać za udział cudzoziemców.

Pos. Heine (soc. dem.) oznacza prawo zgromadzeń dla kobiet jako postęp. Zresztą jednakże ustawa stoi „na poziomie prusactwa.“

Sekretarz stanu Bothma na prosi o odrzucenie wniosku w sprawie udziału cudzoziemców w zgromadzeniach i stowarzyszeniach.

Pos. Brejski oświadcza, że porównywał przedłożenie z r. 1897 z obecnym — i znalazł, że całe zdania tego przewrotowego przedłożenia włożono do obecnego.

Następnie przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski zmiany zostały odrzucone. §1 w brzmieniu proponowanym przez komisję przyjęto 194 głosami przeciw 164.

Paragraf 1 opiewa, że stowarzyszenie, którego cel sprzeciwia się ustawie karnej, może być rozwiązane.

Po krótkiej dyskusji przyjęto też §2, według którego każde polityczne stowarzyszenie musi mieć prezydium, a statuta w terminie 2 tygodni muszą być zgłoszone.

POZYCZKI NIEMIECKIE.

BERLIN. Konsorcjum pod przewodnictwem banku państwowego objęło udziały 250 milionów marek nowej pożyczki państwowej i 400 milionów marek pruskich konsolów. Obie pożyczki są 4 prc.

NIEUDALY ZAMACH w TEHERANIE.

TEHERAN. Onegdaj w nocy oddano tu powóz rosyjskiego pułkownika 5 strzałów. Powóz był jednakże próżny. Sprawca zamachu nieznany; nikt nie został zraniony.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 1. IV. 1908.

	k. h.		k. h.
Akc. au. Z. kred.	649 50	Gal. karp. Tow. naft	500 —
Węg. zakł. kred.	752 —	Obblig. węg. indemiz.	94 —
Anglobanku	298 57	Renta majowa	97 75
Unionbanku	547 —	Anstr. renta kor.	87 —
Länderbanku	437 —	Węg.	94 45
Bankvereinu	540 25	56 l. listy t. kr. ziem.	94 75
Bodenkredit	1085 —	4% Banku h.	94 75
Gal. Banku hipot.	—	4 1/2% " " "	100 —
Kolei państw.	685 50	5% " " "	11 54
" polndn.	144 —	4% " " kraj.	94 75
" Elbethal	425 —	4 1/2% " " "	100 60
" Północnej	5260 —	4% Gal. Obl. prop.	98 80
" Czerniow.	570 —	4% Gal. pożycz. k. z 189	96 16
Alpiny	695 75	4% Poż. m. Lwowa	95 —
Rima Muranyi	561 50	Losy tureckie	188 —
Prask. Tow. żelaz.	2724 —	Marki	117 67
Fabryka broni	562 —	Ruble	251 50
Tureckie tyton.	409 —	Rosyjskie pap.	93 74

NADESŁANE.

Prof. Pawłow uważa

zdrowy apetyt na podstawie patryskich badań jako najpotężniejszy bodziec wydzielinowych nerwów żołądkowych. Prawdziwe Brad'e'go krople skutkują znakomicie, pobudzając apetyt, wmacniając żołądek i uśmierzając bólesci. Krople te wywołują iankce organów trawienowych, ochotę do jedzenia, usuwają wzdęcie, które tak szkodliwie działa na ogólny stan zdrowia, nadmierne tworzenie się kwasów, zatarwienie, bólesci żołądkowe, i inne zaburzenia organów trawienia. Do nabycia w aptekach **C. Brady, aptekarz, Wiedeń, I Fleischmarkt 1. 377.** Wys. 6 flaszek za 5 kor. — 3 podwójne flaszki za 450 kor. franko. (1445)

Blednica Nerwowość

Zobacz! Blednica Nerwowość — to nie kurasyi źródła Gude'a (Gubzquelle) latwo strawna, naturalna woda arsenowo-żelazista. Przez lekarzy najlepiej zalecana. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach wód mineralnych. — Broszury za darmo.

Technika w Mittweida jest wyższym zakładem naukowym dla wykształcenia elektrotechników, inżynierów budowy maszyn, techników oraz wermistrzów. Liczba uczęszczających wynosi corocznie około 3.000. Nauka elektrotechniki została w ostatnich czasach znacznie rozszerzoną i zaopatrzoną w bogate laboratorja, zbiory i warsztaty. Kurs latni rozpoczyna się 22 kwietnia 1908. Wyczerpujący prospekt ze sprawozdaniem wysła bezpłatnie Sekretariat Techniki w Mittweida (Król. Saskie). W połączonych z zakładem fabrycznych zakładach naukowych znajdują wolontariusze praktyczne wykształcenie. Na wszystkich dotychczas urządzonych wystawach zyskały w a r s z t a t y M i t t w e i d a zaszczytne odznaczenia!

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Zabawki, lalki, gry towarzyskie, konie na biegunach. Nowość: DJABOLLO polace

C. Szczurkowski Kraków, GRODZKA 2.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy a własnej pa sieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone. Ks. Wl. Mikitka droboszcz, Kupezyńca, p. Denysów

parcela budowlana

jest do sprzedania przy ul. Długiej Nr. 78. Bliższe wiadomości: Kraków ul. św. Janna Nr. 7 w śniadach: poniedziałek, środek, piątek od godz. 2 do 4-ej. Oferty przyjmują się do 30 kwietnia

Nie kupuję nie ani w Hamburgu ani w Bremie, przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty z Rączką. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa.

Magazyn **ZUBIUSZA GROSSEGO** Kraków, Rynek 34. Pałac Spiski.

Ogłoszenie konkursu.

L.W. 30066/908. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim księstwem Krakowskim rozpisuje niniejszym konkurs na posadę buchaltera w krajowym Zarządzie sprzedaży soli we Lwowie.

Posada ta, do której jest przywiązana placą roczna w kwocie 3000 (trzech tysięcy) Koron, nie jest stałą i może być na trzy miesiące wypowiedziana.

Podania, do których należy dołączyć metrykę urodzenia i dowody uzdolnienia, a mianowicie dowody teoretycznej i praktycznej znajomości rachunkowości podwójnej, należy wnieść do Wydziału krajowego do dnia 15 kwietnia 1908 włącznie. Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

We Lwowie, dnia 20 marca 1908. Piotrowski.

CZYTELNIA Dzienników i czasopism.

6 Mikołajska 6 i piętro! Przyszło 170 pism! Polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich, rosyjskich. otwarta od 8 z r. do 9-tej w. Wstęp 20 halerzy. Abonament.

Najprzedniejszą Herbate Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“ pod własną marką ochronną „PAL“ importowana wprost z Ceylonu, a urzędowo chem. badana po cenie:

- Nr 1 opakow. czerw.-złote K 1-40 za 125 gr K 0-75 za 62 1/2 gr
- Nr 2 opakow. fiołk.-złote K 1-20 za 125 gr K 0-65 za 62 1/2 gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. NAWĘBKA w Krakowie

1 k. Dost. Dworu Austr. Węg. i król. Grecyi. Dla p.p. kupców i kolekcjonistów odpowiedni opust.

Wincenty SATESECKI

w Krakowie, ul. Florjańska L. 18. poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku **szynki**

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należności.

Cenniki szczegółowe na żądanie

Płótna lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości poleca

1-sza korcezyńska Tkalnia **Mieczysława Goneta** w Korcezynie.

Cenniki oraz próbki żądanych gatunków darmo i oplatnie.

Magazyn mód

Kapeluszy damskich, model paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca: J. POLLEROWA Kraków, ul. Grodzka L. 3. w domu W. P. Sobolewskiego. — Wielki wybór kapeluszy zaobnych.

JEDYNA W KRAJU FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma w Krakowie ul. Kanonicza L. 15

Zakład artystyczno kamieniarki i budowlany **Józefa KULESZY**

naprzeciw omentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

Biurowo Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na **ul. Jagiellońską L. 9** naprzeciw Redakcyi „Now. Reformy“

Dochoód. Knpoy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co prowadzą jaki interes i chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

do 30 koron, niech prześlą swój adres pod lit. „S. R. 2“, poste restante BERNÓ (Morawa).



Rowery

wszystkich systemów sprzedaje, wypożyczam, naprawy uskuteczniłam. Kraków, Bracka 5.

St. Leśniakowski mechanik

Trzy gułdery

kosztuje paczka po 3 gułdery brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, korwajowych, brzoskwiniowych, lilowych i t. d.

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfumerie Rodenbach** a/E., Weiber 221.

Pierwszy i największy krajowy SKŁAD MASZYN

do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



wszystkich systemów do naprawy **Józef Iwanicki,** mechanik i specjalista. LWÓW, Żorża-Hotel

Przewodnik dla Organistów

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskutecznić i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“

Cena egz. broszur. k. 3—
„ „ oprawnego w półpłótno. k. 4—

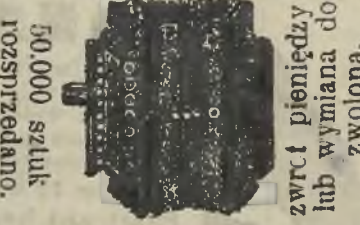
Na przesyłkę dołączyć należy hal. 45.

Wysyła się tylko za nadesłaniem zadatku lub należności z góry.

Baczność

Poszukuje się ajenta podróźającego dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i koniami za prowizję. Wymagana kaucya 4000 k. w gotówce, lub odpowiednia gwarancya. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod: LITURGIA KROSNO.

Dobra harmonia Konec, 480.



50.000 sztuk rozsprzedano. **zwrót pieniędzy lub wymiana dozwolona.**
Nr. 300 1/2 z 10 klawiszami. 2 rejestr 20 głosów, wielkość 24 x 12 cm. K. 4.80
Nr. 657 1/2 z 10 klawiszami, 1 rejestr 28 głosów, wielkość 30 x 15 cm. K. 5.2
Nr. 658 1/2 10 klawiszy, 2 rejestry 28 głosów, wielkość 30 x 15 cm. K. 5.40
Nr. 305 1/2 10 klawiszy, 2 rejestr 4 50 głosów, wielkość 24 x 12 cm. K. 6.20
Nr. 683 1/2 10 klawiszy, 2 rejestr 50 głosów, wielkość 31 x 15 cm. K. 9—
Wysyła za zaliczką przez c.k. Dostawcę Dworu Hanns Konrad, Musikwaren - Versandhaus Brax. Nr. 711 (Czechy).
Główny cennik z 3000 rycin na ży czenie każdemu darmo i oplatnie.

Sardynki Warchanka Mszana dolna C. k. dostawcy Dworu.

L. AKSMANN

poleca na post

Byby marynowane, wędzone, w galarecie, kawior carski. Sery krajowe, francuskie, holenderskie, Sardynki francuskie w różnych sosach. Specyjalną oliwę nicejską do majonesów. Owoce kalifornijskie na kompoty.

Okazyja! Znakomite sardynki norwęgskie w różnych smakach i gatunkach i puszka 34 ct. Specyjalny ser z kminkiem.

Przesyłki na prowincję odwrotnie.

Tel. Aksmann Kraków

Florjańska 31.

KULE I KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

Reim i Spółka Kraków, Rynek 37.



Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjal. leczniczych pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4. wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200)

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilskie, Selterskiej, Solferskiej, Pilsby, Nomburg, Wiesbaden, tudzież specyjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

MYDŁO LILIOWE

Z KONIKIEM, NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO DLA SKORY.

Na Święta

Masarnia M. Lendy w Tymow

Poleca wyborne szynki i znane z dobroci wędliny i wysyła takowe pocztą lub koleją oplatnie (franco) po cenach następn. **Szynki tylne bez kolanka** za 1 klg. 1 zł. „ westfalskie „ 1 „ 90 cent. „ z kolankiem „ 1 „ 80 „ **Przednie połędwice i boczek** „ 1 „ 70 „ **Głowy marynowane** „ 1 „ 70 „ **Znakomite kielbasy czysto wieprzowe:** „ połędwicowe „ 1 „ 1 zł. „ krajane „ 1 „ 90 cent. „ siekane „ 1 „ 80 „ **Jakoteż wszelkie inne wędliny tu nie wymienione wysyła po cenach najniższych MICHAŁ LENDA,**

1/2 KILO PIERZA GĘSIEGO. tylko 60 cent.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cent., to same w lepszym gatunku tylko 70 cent. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

M. Krasa, handel pierzem w Pradze (Prag, Czechy)

Wymiana dozwolona. Uprasza się o dokładny adres.

Dla amatorów.

Komoda staroświecka wykładana w desek, bardzo ładna, tanio do sprzedanie przy ul. Filipa L. 14 i piętro drzwi obok schodów. Oglądać można od 10 do 3-ciej.

Dom Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie, ul. Karłowicza 1, 36.

Biuro umieszczeń nauczycielek prywatnych i bon otwarte w dni powszednie w godz. od 10—12 i od 3—5 po poł.
Biuro sekretariatu otwarte w dni powszednie od godziny 11—12 przed południem.
Biblioteka i Czytelnia otwarte od godziny 3—6 po południu.

Zgłoszona o mieszkania stałe, przysługujące tylko nauczycielkom prywatnym i szkół publicznych przyjmuje zarządczyni domu p. Karolina Pawłowska w godz. od 3—4 po południu w dni powszednie.

Zgłoszenia o mieszkaniu, w którym znajdują pomieszczenia nauczycielki zamieszkowe, przyjeżdżające dla zdawania egzaminów lub dla załatwienia innych spraw oraz nauczycielki prywatne, zostające chwilowo bez posady, przyjmuje p. Jadwiga Chwalibóg, która prowadzi również biuro umieszczeń Stowarzyszenia i załatwia wszelkie dotyczące korespondencje. Biuro umieszczeń pośredniczy także w wyszukiwaniu lekcyj prywatnych. Zapisywać się można na członków Stowarzyszenia i bibliotecznych w biurze sekretarki p. Emilii Stypkowskiej w godz. od 11—12 przed południem i od 3—6 po południu. Nauczycielki, będące członkami Stowarzyszenia mają pierwszeństwo do korzystania z mieszkań w domu Stowarzyszenia i do wszelkich ulg objętych regulaminem.

R. Ditmar

Kraków, Rynek 13. poleca obok lamp i świeczników elektrycznych świeżo założony skład porcelany i szkła stołowego. Wybór wielki. — Ceny przystępne.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna“

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracji „Głosu Narodu“, u Gebethnera i Sp. oraz we wszystkich księgarniach dzieła wydane pod redakcją F. B. Zdanowskiego:

„Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii“

Wobec stałej emigracji Polaków do Brazylii, dziełko to liczące 128 stron ścisłego druku, ułożone na podstawie osobistego zbadania stosunków na miejscu, oraz danych statystycznych i źródeł urzędowych, zawiera praktyczne wskazówki dla emigrantów. — Cena 2 kor.

O wartości dzieła daje najlepsze pojęcie treść:

6 geografii i statystyka. — Wskazówki dla emigrantów. — Emigracja i kolonizacja. — Obyczaje i prawa. — Opis stanów i ich stolic. — Stan przemysł. — Zawody wyzwolone, nauka i sztuka. — Handel polski i przetwory produktów na miejscu. — Roslinny użytkowe. — Przewodnik po stolicy Brazylii. — Regulaminy kolonizacyjne. — Zakończenia.

„Słownik portugalsko-polski“

poprzedzony krótką gramatyką. Cena 7 kor.

Największą trudność dla wychodźcy naszego za oceanem stanowi nieznaną języka miejscowego. Słownik ten, jedyny w naszej literaturze, zawierając 22.000 najniezbędniejszych wyrazów, może oddać rodakom naszym w Brazylii znakomite usługi.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW

Kilku chłopców

do roznoszenia gazet na stałą pensję przyjmie Administracja „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 1. 7.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaką (oszerwony i czarny druk na żółtym papierze)



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy czysty

TRAN z wątroby Miętasów

(w prawie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci poleczony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wznowienie całego ustroju, szczególniej pierśi i płuc, przybytek wagi ciała, prawienie oskór, oraz wogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węg. raklego państwa. 2230 12

Główny skład iroszylkę dla państwa austr.-węgier. ma W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Wielkie wrażenie wywołał w kołach lekarskich i u szerokiej publiczności

wynalazek amerykańskiej wody na włosy

Lovacriny



Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, dyplomem i krzyżem honorowym Lovacrina jest jedyną wodą na włosy, którą zaleca przeszło 2000 lekarzy, a prasa medyczna popiera. Lovacrina działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Kupież, strupy, i wypad. włosów znika pod gwarancją, po jednorazow. użyciu. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i niemających zarostu przez używ. Lovacriny

uzyskali bujny porost włosów. Lovacrina wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiła włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki Lovacriny, wystarczającej na kilka miesięcy K. 5. — 3 flaszki 12 K., 6 flaszek 20 K. Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całym ciele wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: Wągrzy, pieg, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodl. dotąd nieprześcignionych prepar. „Lovacrina“. Mydło „Lovacrina“ po 1 K. 3 szt. K. 2.30. Kremu „Lovacrina“ w słoik. po 2 i 3 K. Wody toaletowej „Lovacrina“ we flasz. po 3 i 5 K. Pudru „Lovacrina“ (biały, różowy, kremowy) w pud. po 2 i 3 K. Wysła za zaliczką lub poprzed. nadaniem pieniędzy przez gł. skład: M. Feith Następca, Wien VI. Marbachgasse 45. Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. W Krakowie do nabycia: kHanak i Sp. dr. guerya S 5z ewskaReim i

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezine st. Kłaj do-

starcza o ile zapas starczy. Jęczmień „Gold Thorpe“ pierwsza reprodukcja z nasienia oryginalnego po 24 kor. za 100 kilo. Owies „Dollar“ bardzo plenny i niewyługający 20 kor. 100 klg. Ziemiaki do sadzenia: Switez, Rejtan, Profesor Wohlman, po 6 kor. za 100 kilo. Ziemiaki: Alanda, Janina, Lucya, Złocien, Bonar, Cza-sza, Magnola, Marzona, Pilowa, Poa, Mohort, Aza, Busola, Pac, Wid, Znicz, Grzymota, For der Front, Teutonia, Gryf, Opol, Zuk, Tur, I Tur II, Primal, Badera, Stella, Zech, po 9 koron za 100 kilo. Ceny rozumieją się loco stacya Kłaj bez worka.

KANARKI haremskie

poleca własnego chowu, rasy „Seiferta“ wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 zlr., 6 zlr., 8 zlr. a najlepsze śpiewaki po 10 zlr. Przesyłam pocztą za za liczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona. Samiczki haremskie dobre do rozmnożenia — po 1 zł. i 1zł. 50 ct.

HODOWLA KANARKÓW

JAN SZUFA

Kraków, Stolarska 13.



Ostatnie zamówienia

święta Wielkanocne

przyjmować będą dla prowincyi WIELKI WTOREK dla miejscowych WIELKA ŚRODA Fabryka wyrobów cukierkowych Józefa Siermontowskiego W KRAKOWIE.



Nigdy nie zaszkodzi otaczać się jak największą ostrożnością gdy chodzi o zachowanie zdrowia i piękności. Dlatego nie należy używać kosmetyków takich, które oprócz szumnej nazwy niczem innym nie zalecają się. Gdy tymczasem długoletnia praktyka i renoma jakimi się cieszy, jest dowodem, że produktem najlepszym aby zachować elastyczność skóry i świeżość cery jest Crème Simon.

Sosnowe cukierki



Picea Najlepszy i najtańszy środek na kaszel 1 pudełko 20 hal.

Do nabycia w aptekach: 00. Benifratrów, pod złotym słoniem ulica Grodzka, Deskowski Marjan pod białym orłem, Rynek, Linia A-B, Grabowski Wincenty pod aniołem ulica Dietla 76, S. H. Makoin pod orłem, ul. Krakowska, F. X. Mikocki pod koroną, J. Macudziński Rynek, M. Preń po złota głowa ul. Grodzka, Ludwik Rosenberg pod m. rzykami ul. Krakowska, Konstazy Wlaznawski ul. Floryańska, Zurawski pod aniołem Zwierzyniec jak również we wszystkich aptekach Monarchii. Skład główny „zum Samariter“ Graz, Sackstrasse 13, Wien I., Feinfaltstrasse 4. 160

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej Zygmunt Chilla, Krawcy Kraków Wielopole o gbok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materiały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglety. Zamówienia na prowinoje uskutecznią się za pomocą sniabu brania osdy



Męski ankr. remontoir

portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk. bardzo do brze idący na min. wyregulowany zlr. 1.95. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilemkich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i tory row muzycznych.

Dom eksportowy zegarów Kraków Zielona 3.

Ważne

dla p. Właścicieli kamieniołomów.

Kto posiada w okolicy Krakowa łomy kamienia lub wapienia, zechce nad eść próby kamieni pod adresem Józef Kulesza Starszy Cechu K mieniarzy w Krakowie.